

Wiesław Wenz

21. niedziela zwykła, Czy wiem, kim jestem?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/1, 240-241

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

21. NIEDZIELA ZWYKŁA – 25 VIII 2002

Czy wiem, kim jestem?

1. Jako człowiek

Może niejedną raz zastanawiałeś się kim jest twój znajomy, kim przygodnie spotkany człowiek, kim zebrzący *naciągacz*? Kim matka porzucająca dopiero co urodzone dziecko, kim przechodząca osoba patrząca złośliwie na mijanych nieznajomych? Kim jest uśmiechające się do ciebie dziecko, kim jest jego ojciec, matka, braciszek czy siostrzyczka? Pytanie tak postawione zobowiązuje do bardzo uczciwej, a zarazem głębokiej odpowiedzi. Wiesz, że nie chodzi o zwykłą powierzchowność czy narzucającą się maskę, choć możesz nawet mieć doświadczenie i umiejętność dobrej gry i medialnej prezentacji. Na pewno wiesz, że gdy chodzi o odpowiedź na pytanie: kim jestem jako człowiek, to musisz odpowiedzieć przez prawdę serca, nawet gdyby miało zaboлеć, nawet gdyby prawda okazała się bardzo bolesna. Bowiem tylko wówczas mogę rozpocząć coś nowego, coś, co mnie oddala od dotychczasowego zagubienia, nijakości, zła, bólu, niepewności... Transformacja jest dla każdego, jak również chwytanie szczęścia, które się jawi jako nowa i godna rzeczywistość. Tak myślę o znajomym, który przez wiele lat oszukiwał się jako alkoholik. Nie wypadało się przyznać do tego przed samym sobą: bo jestem przecież nauczycielem, ojcem rodziny, dla wielu kolegą i przyjacielem. Potrzebował niemałej odwagi, aby po 3 miesiącach nieobecności w pokoju nauczycielskim powiedzieć: wróciłem, prawdziwie cieszę się. Dlatego, że was szanuję, chcę wam wyznać – *jestem alkoholikiem, zaczęłam kurację* – ufam, że mi pomożecie. To właśnie ten znajomy po kilku latach wyznał później, że kiedy powracał z tej dalekiej podróży, zauważył dopiero wówczas to, że trawa jest nie tylko zielona, ale że posiada odcienie zieleni. Tak więc, kim jestem jako człowiek?

2. Jako człowiek wiary

Chodzi więc nie tylko o porządek poukładanej w sobie natury, dobrych ludzkich relacji ze wszystkimi osobami, dobre miejsce we wspólnocie rodzinnej, społeczności lokalnej czy nawet szerszej. Chodzi więc o moje osobiste relacje nadprzyrodzone, nawet w najdrobniejszych sprawach, przeżywane ze świadomością umiłowanego dziecka Bożego. Relacje wobec Boga i każdego stworzenia. Kim jestem jako człowiek wiary – a więc czy postrzegam wszystko oczami Chrystusa – zarówno rzeczy wielkie, jak i małe, ludzi i wydarzenia, stojących przy mnie czy też zagniewanych. W tych relacjach ogromnie pomocna staje się postawa samego Mistrza wobec młodzieńca poszukującego własnej drogi życia. Chrystus zanim cokolwiek mu zaproponował – *spojrzał na niego z miłością!* Tak więc, zanim zaproponuję sobie i komukolwiek jakąś wiadomość, rewelację dnia czy może raniące słowo, powinienem zdobyć się na Chrystusowe *spojrzenie z miłością*. Jest to możliwe, nawet więcej, tego można się nauczyć, jeśli Nauczycielem będzie dla mnie Syn Czło-

wieczu. Będzie, jeśli Go wybiorę, jeśli za Nim pójdę, jeśli będę Mu posłuszny, jeśli będę słuchał Go swoim sercem!

3. Jako człowiek osobiście spotykający Chrystusa

Spotkanie Chrystusa z Apostołami pod Cezareą Filipową ma niezaprzeczalnie swój historyczny wymiar. Treść postawionego wówczas pytania przekracza barierę czasu i przestrzeni. To pytanie brzmi szczególnie także i dzisiaj, bowiem zostaje postawione każdemu z nas: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A wy za kogo Mnie uważacie?” Odważniej i chętniej chcemy mówić o tym, kim jest Jezus dla innych, jak jest lekceważony i zapomniany, z jaką niewdzięcznością, obojętnością i zapomnieniem może się spotkać ze strony *człowieka i świata*. Mówimy tak chętniej, bo lubimy narzekać. Nieraz nie dostrzegając tych, którzy Go kochają, są Mu wierni, a wobec nas zawsze ujmująco mili, wyłącznie dlatego, że On jest ich Panem.

Kiedy zaś Chrystus domaga się ode mnie osobistej odpowiedzi i deklaracji serca wykraczającej poza wszelkie ewentualne kombinacje, często unikam odpowiedzi. Może warto posłuchać serca i sumienia, przypomnieć sobie chwile piękną przeżywanego z Bogiem: I Komunia, lecząca spowiedź, hojne przebaczenie... Szymon Piotr posłuchał i usłyszał: „Ty jesteś Piotr – Opoka i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne do nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”.

Do takiej chwili spotkania powracała pewnie wiele razy niewiasta cudzołożna, której Chrystus powiedział: „I Ja ciebie nie potępiam, ale idź i już więcej nie grzesz!” Powracał Paweł, kiedy z każdym dniem stawał się coraz bardziej i godniej głosicielem prawdy o Zbawicielu. Dorastał przez posłuszeństwo sercu i sumieniu, aby ostatecznie wyznać: „dla mnie żyć to Chrystus!”

Nie udawaj więc dzisiaj, że Chrystus stawia to ważne pytanie tylko Piotrowi lub może twojemu sąsiadowi. Chrystus, patrząc na każdego z nas z miłością, stawia to właśnie pytanie: *A ty za kogo Mnie uważasz?* Odpowiedz, bo tylko w Jezusie możesz dowiedzieć się, kim naprawdę jesteś!!!

ks. Wiesław Wenz

22. NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 IX 2002

Wydaje mi się, że wiem, kim jestem

1. Nikt nie będzie mnie pouczał

Tak wiele osób w historii rodzaju ludzkiego głośno artykułowało: nikt mnie nie będzie pouczał, nikogo nie muszę słuchać i nikogo nie będę słuchać. A dzisiaj nie musimy już pytać o życiowy efekt takiej właśnie postawy. Odpowiadają same daty i wydarzenia: rok